№ 8. Dodatek do Tygodnika katolickiego. do № 16.

ich spowiedzią: podjąłem się z chęcią téj pracy, i tém chętniéj, że to byli moi ziomkowie, dla których wzywano mojéj pomocy. W kościele tedy San Biagio (św. Błażeja) odbyłem niejako małą missyą z nimi: w 2 naukach przypomniałem im główne warunki dobréj spowiedzi i kommunii św., i wziąłem się potém do słuchania ich spowiedzi św. Pociechą było dla mnie i przyjemnością prawdziwą spowiadać poczciwych ludzi, którzy od kilku lat oddaleni od ognisk swych domowych, pozbawieni żywego słowa Bożego, wystawieni na gorszące przykłady zepsutych towarzyszów, zachowali przecież silną i niezachwianą swą wiarę, a wielu nawet serce zupełnie nieskażone i czyste jak kryształ. Widzieć było trzeba tę radość niemymowną, jaka się malowała na ich twarzach, kiedy po wielu latach po pierwszy raz znów usłyszeli kapłana przemawiającego do nich w języku ich ojczystym, — a prawdziwie rozczulającą była wdzięczność, jaką mi okazywali za odebraną pociechę i naukę! Święty to prawdziwie ten lud nasz polski i wogóle słowiański; potrzeba mu tylko więcéj nauki, samowiedzy i poczucia swéj narodowości! Boże zbaw i pociesz tę garstkę ziomków naszych, aż tu nad morze zagnanych! —

W ostatnim liście ztąd pisanym, podałem krótką i ogólną wiadomość o stanie kościołów tutejszych; dzisiaj przesyłam Szanownéj Redakcyi parę szczegółów o duchowieństwie tutejszém. Xięży w saméj Wenecyi jest około 300, a zatém więcéj niż 2 na 1000 mieszkańców, gdy tymczasem w naszéj diecezyi Gnieźnieńsko Poznańskiéj na 890.000 dusz 712 liczymy duchownych, a więc ani jednego nawet na tysiąc. W stósunku więc do nas duchowieństwo tu o wiele jest liczniejsze; ale nie sądźmy przeto bynajmniéj, jakoby próżnowało, i nie miało pracy; owszém, jak wszędzie tak i tu, im więcéj jest pracowników, tym więcéj mnoży się pracy duchownéj. Szczególniejszéj wzmianki godną jest gorliwość i pilność, z jaką zajmują się katechezowaniem i odwiedzaniem chorych.

Co do katechezacyi, to niedość na tém, że uczą religii w szkółkach parafialnych, ale odbywają jeszcze co niedzielę i Święto katechezacye w kościołach, i to w sposób następujący. Po południu o naznaczonéj godzinie, powszechnie o godzinie 1éj schodzą się dzieci do kościoła, a z niemi rodzice i kilka innych osób przez Proboszcza upoważnionych do pomagania Xiężom przy nauce religii. Koło każdéj z tych osób zbiera się gromadka dzieci, którym dopomagają do nauczenia się na pamięć lekcyi zadanéj z katechizmu diecezalnego. Po półgodzinném takiém hałaśném powtarzaniu lekcyi, nauczyciele na karteczkach dają świadectwo pochwały tym dzieciom z swojego grona, które lekcyi najlepiéj się nauczyły, które za to od Proboszcza dostają po obrazku. Podobna nauka odbywa się równocześnie w innéj części kościoła z młodzieżą dorosłą, i osobna jeszcze z osobami wieku dojrzałego, a w każdym oddziele pod dozorem osobnego Xiędza. Potem dopiero łączą się wszystkie oddziały, i katecheta rozpoczyna swój wykład o przypadającym z kolei przedmiocie wiary lub obyczajów. Po skończonéj nauce dla zachęcenia dzieci do regularnego uczęszczania na katachezy, losem rozdziela się między nie parę podarunków wynoszących po kilka groszy, na co fundusz się zbiera z składek kościelnych. — Nauka ta w innym odbywa się kościele, dla mężczyzn i chłopców, a w innym znów dla dziewcząt i kobiet' już zatem samą katechezacyą co Niedzielę i Święto kilku kapłanów jest zajętych. —

Prócz tego, jak już wspomniałem, i chorzy także z strony tutejszego duchowieństwa nadzwyczajnéj doznają opieki. Każdego, bogatego czy ubogiego, odwiedzają często w chorobie, aby go pocieszać, i w razie potrzeby przygotować na drogę wieczności. A skoro zbliży się chwila śmierci, skoro chory konać zacznie, to już go nie; odstępują na krok: dzień i noc czuwają nad jego łożem, zmieniając się co parę godzin, i modlą się za nim, podają mu słowa pociechy, i oddają wszelkie usługi, jakich smutne jego położenie wymaga, tak długo, póki Bogu ducha nie odda, co czasami trwa i parę dni. — Jakaż to pociecha dla chorego, zwłaszcza ubogiego, opuszczonego od ludzi, lub grzesznika drżącego przed sądem Bożym, widzieć obok siebie kapłana Chrystusowego, który jakby drugi Anioł Stróż czuwa bez przerwy nad jego duszą, broni jéj od pokus czartowskich, i w chwili skonania porucza ją miłosierdziu Bożemu! W naszym przecież kraju chorzy pociechy téj powiększéj części są pozbawieni; Xiądz bowiem, jeśli raz odwiedzi chorego, przynosząc mu ostatnie Sakramenta św., to też zwykle na tém kończy całą swą duchowną opiekę nad nim; bo choćby i chciał, przy rozległości parafii i licznych innych zatrudnieniach nie może się więcéj zajmować swymi chorymi; a bywają nawet parafie, gdzie chorych z daleka do kościołów przywozić muszą, jeśli nie mają pozostać zupełnie bez opatrzenia sakramentalnego. Jak więc szczęśliwy kraj, który dość liczne posiada duchowieństwo, aby tak troskliwą, jak tu opieką otaczać mogło swoich chorych i nieszczęśliwych! —

Niedosyć na tém zajęciu, Xięża tutejsi odprawiają jeszcze liczne nabożeństwa, o jakich my wcale nie wiemy. Tak n. p. codziennie się tu w kościołach parafialnych odprawia różaniec do Matki Boskiéj, któremu Xiądz przewodniczy, a teraz wczasie postu wielkiego codziennie wieczorem bywa wystawienie Najświęt. Sakramentu, a parę razy co tydzień kazanie. Prócz tego odbywa się tu także nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu, i z tego powodu kolejno w wszystkich kościołach odprawia się czterdziestogodzinne nabożeństwo.

Dostateczna ilość duchowieństwa ma téż tę niezaprzeczoną korzyść, iż ułatwia wiernym przystęp do Sakramentów św., a przez to zachęca ich także do czystszego ich przyjmowania. Tak n. p. w parafii S. Maria del Giglio liczącéj niewiele więcéj nad 3,000 dusz, co tydzień przynajmniéj 300 osób przystępuje do Stołu Pańskiego. Inną jeszcze prócz tego korzyść mają parafianie, że co dzień stósownie do swego zajęcia i sposobu życia o każdéj nieomal godzinie, od 6téj z rana począwszy aż do 1éj z południa, mogą być obecni na mszy św., co u nas naturalnie także jest niepodobieństwem.

Nie próżnuje zatém duchowieństwo tutejsze choć liczne, lecz owszem jak widzimy, skrzętnie się uwija po winnicy Pańskiéj, a praca jego ułatwiając naukę, ułatwiając przystęp do Sakramentów św., zbawienny nader wpływ wywiera na religijne usposobienie i na moralność ludu. Pomiędzy wyższemi stanami wprawdzie niebrak tu niedowiarków, nie brak ludzi, co ani o kościele, ani o Sakramentach śś. nic nie chcą wiedzieć. Ale dziwić się temu prawie nie można, jeśli się zważy, że od wielu lat już nurtują pomiędzy wyższemi stanami tajne i prawdziwie szatańskie stowarzyszenia massonów i karbonarów, że zwłaszcza ostatnie wypadki w Włoszech, wciągnąwszy w swój wir wyższe stany na korzyść Piemontu, zupełnie je oderwały od Kościoła. Natomiast niższe warstwy społeczeństwa, wiernie i mocno trzymają się Kościoła; nie mało między niemi naliczyłby osób, co codziennie przystępują do Kommunii świętéj. Co zaś do moralności ludu, to zważywszy, że Wenecya jest miastem nadmorskiém, a do tego wolnym portem, przyzna każdy, że nie podobna uchronić jéj zupełnie od demoralizacyi, jaka jest smutnym udziałem wszystkich miast handlowych. To przecież powiedzieć można na jéj chlubę, iż w porównaniu z innemi miastami wielkiemi, rzadkie są tu wypadki gorszące, rzadkie także zabójstwa, pomimo znanéj porywczości Włochów i pochopności do zemsty.

Duchowieństwo tutejsze kształci się w Seminarium patryarchalném, połączoném z Seminarium puerorum. Zakład ten mieści się w gmachu trzypiętrowym, przytykającym do kościoła della Salute. Tu to aspiranci do stanu duchownego kształcą się do swego zawodu od małych chłopców, z których jedni mieszkają w zakładzie, inni uczęszczają do niego tylko na nauki mieszkając z resztą u rodziców. Ci co mieszkają w seminarium samém, jeśli są dosyć zamożni, płacą po 200 guldenów rocznie za swe utrzymanie; w przeciwnym razie żyją darmo na koszt seminaryum. Podzieleni są na 11 klas: w 7 niższych udzielają się zwyczajne nauki gimnazyalne, w 4 zaś wyższych wykłada się teologia i co do niéj należy. Każdy z chłopców jako i kleryków ma swą osobną celkę, tylko bracia razem mieszkają; sale do pracy mają wspólne. Obecnie liczba wszystkich uczniów razem wynosi około 300, a między tymi jest przeszło 70 teologów czyli kleryków; professorów czynnych przy tém seminarium jest około 30. wszyscy zaś są księżmi, z których jedni mieszkają w zakładzie, inni po mieście. Mieści się także w seminarium ku pożytkowi i nauce uczniów małe muzeum obrazów, zbiór archeologiczny, gabinet fizykalny, liczna biblioteka i obserwatorium do czynienia spostrzeżeń co do stanu powietrza. Neopresbyterzy święcą się początkowo tylko do odprawiania mszy świętéj: późniéj dostają facultatem słuchania spowiedzi św., ale tylko mężczyzn samych, a po niejakim czasie dopiero zupełną władzę rozgrzeszenia wszystkich wiernych.

Co do politycznego usposobienia tutejszego duchowieństwa, to w ogóle, jeśli nie trzyma otwarcie z rządem rakuzkim, to przynajmniéj nie sprzyja bynajmniéj dzisiejszemu kierunkowi ruchu włoskiego. Niestety, przez to stawią się w żywéj opozycyi z ludem, a ztąd téż czuć się daje brak zupełny téj zgody duchowieństwa z ludem, jaka jest chlubą duchowieństwa polskiego, poczuwającego się do obowiązków obywatelskich, a która nie mało przyczynia się do utrzymania ruchu naszego narodowego w karbach wiary i rozwagi. Tu przeciwnie duchowieństwo a lud, to pod względem polityki dwa zupełnie przeciwne sobie obozy, a położenie takie, jak naturalnie, niekorzystnie bardzo oddziaływa na religijność ludu. Postępowanie przecież duchowieństwa tutejszego da się łatwo wytłomaczyć. Nie brak mu bynajmniéj patryotyzmu ani przywiązania do swéj narodowości, ale się lęka radykalizmu piemonckiego. W razie bowiem oderwania się Wenecyi od Austryi, dostałaby się bez wątpienia pod rząd Piemoncki. Temi dniami jeszcze zdarzył się w Padwie wypadek, który bynajmniéj nie

posłuży do zbliżenia duchowieństwa ku Piemontowi. Jeden z najznakomitszych kaznodziejów Padwy w kazaniach swych postnych poruszył bieżącą kwestyą władzy świeckiéj Papieża i zabór piemoncki w prawdziwém zupełnie przedstawił świetle. I cóż się dzieje? Oto podczas następnego jego kazania bomba pęka z łoskotem w kościele wśród ludu zgromadzonego, wymierzona oczywiście przeciw osobie kaznodziei, kaleczy parę osób, a kaznodzieja uchodzi nieuszkodzonym. Zbrodniarz, co rzucił bombę do kościoła, umknął szybko i dotychczas nie zdołano go wykryć. A niedosyć jeszcze na tém, napastowano jeszcze tegoż kaznodzieję kamieniami przy samém wyjściu z kościoła. Tak to przed zbrodniczemi zamachami zwolenników jedności włoskiéj kościoły nawet niebezpieczne; domów Bożych nawet nie wahają się znieważać, nabożeństwa gwałtownie przerywać, bepieczeństwa osób pobożnych na szwank narażać przez swoich zbirów, a do tego kościoły i narożniki ulic poobklepiane plakatami wzywającemi lud do mordowania księży! W obec tak oburzających wypadków i w obec tego faktu, iż naczelnikami jako i obrońcami sprawy Włoską przeważnéj są wyłącznie prawie ludzie z wiary wyzuci, którzy Kościół, jako przeszkadzający ich machinacyom, radziby uczynić podnóżkiem nóg swoich, — w obec takich oburzających wypadków dziwić się wcale nie można, iż duchowieństwo stawa w opozycyi przeciw ruchowi włoskiemu.

Dodać sobie jeszcze pozwolę parę słów o dochodach tutejszego duchowieństwa. O ilem mógł dójść, ta dotacya jego bynajmniéj nie jest tak świetną, jak to sobie wyobrażać zwykliśmy, stósownie do kłamliwych deklamacyi radykalistów, piorunujących na duchowieństwo bogacące się krwawym potem biednego ludu. Czterysta cwancygierów, czyli niespełna 100 tal. pruskich, to zwyczajna pensya rządowa wikaryuszów w Wenecyi, którzy przy tak drogiém życiu, jak jest tutaj, nie mogąc wystać o tak szczupłéj pensyi, udzielaniem prywatnych lekcyi, lub w inny sposób na utrzymanie swoje muszą sobie zarabiać. Stósownie do tego także dochody proboszczów, a nawet Biskupów w porównaniu z dochodami duchowieństwa polskiego bardzo są mierne i ograniczone.

Z przytoczonych szczegółów przekonać się każdy może, iż krzyki nowoczesnych cywilizatorów na zbyteczną liczbę duchowieństwa włoskiego, na jego bezużyteczność bynajmniéj nie są uzasadnione. W porównaniu wprawdzie z innemi prowincyami Kościoła, a mianowicie z Polską, duchowieństwo tu jest znacznie liczniejsze, ale za to troskliwością swą o świetny stan kościołów, pilném zajmowaniem się chorymi i ubogimi, pilném zawiadywaniem Sakramentu Pokuty św., i w ogóle cichą a ciągłą pracą swą przyczynia się wedle sił do szerzenia chwały Bożéj i polepszenia losu nieszczęśliwych i cierpiących swych braci. Szczupłe zaś jego dochody wymownym są świadectwem przeciw oszczerstwom rozsiewanym przez ludzi niechętnych Kościołowi, jakoby duchowieństwo na swoją korzyść ssało naród i pochłaniało większą część jego dochodów.

UNIA ŚWIĘTA.

(Kor.) **Stambul**, 19. Marca. Już trzy lata temu jak w Saloniki i Kukusz 30,000 Bułgarów zaczęło się zgłaszać i skłaniać do Unii. — Pojechał tamdotąd X. Boré, ale nie udała się missya, Biskup schizmatycki X. Parthenios, Bułgar, przeszkodził dopełnieniu unii; ale pomimo to dążności nie zdołano przytłumić i znów dzisiaj zaczynają brać górę. — Walka Bułgarów przeciw schizmie greckiéj, a mianowicie przeciw Archiepiskopowi, który jest Grek, dała do tego powód, tak, że nareszcie gmina cała wysyła już tego samego X. Partheniosa do Stambułu z upoważnieniem do zawarcia unii. Ale cóż się dzieje. Moskwa czuwająca na każdy krok Bułgarów, otacza Partheniosa agentami. Ci wsiadają z nim na ten sam statek, który go przewozi do Stambułu, tak, że intrygą udało im się wysadzić pełnomocnika uniackiego przed cerkiew schizmatycką w Bałacie, gdzie umówione orszaki przysposobiły się na świetne przyjęcie. Sprawa ta zaczęła być głośną, *le Courrier d' Orient* obszernie o niéj donosił, tergiwersacya Partheniosa skłoniła nawet Patriarchę greckiego do surowych przeciw niemu środków, ale o missyi swéj ani myślał. Niecierpliwi Bułgarzy w Kukusz, dowiedziawszy się o tém, że Parthenios ani nawet wyjawił cel swego wysłania przez całą niemal diecezyą, przysyłają innego prałata, wzywając Partheniosa, iż jeżeli do 18. Marca o godzinie 5. z południa nie oświadczy stanowczo swéj woli, diecezya cała wszystkie z nim zrywa stósunki i do unii przechodzi, jego pozostawiając na uboczu. Otóż wczoraj termin upłynął, Parthenios otoczony Moskalami nic nie zrobił i doniesienia o tém poszły dziś do Kukusz. Takim sposobem mamy nadzieję nowéj missyi w téjże diecezyi. Miano tam posłać czynnego księdza, ale ze względu, że tam już pracuje X. Turow, gorliwy lazarzysta, nie chcieliśmy bez zniesienia się z nim poprzedniego nic postanowić.

Z Tyrnawy i Adrianopolu nic nowego, chodzą tylko pogłoski, że konsul rossyjski temi dniami znaczne summy tamdotąd wysłał. W okolicy Adrianopola trzy gminy nowe uniatów się utworzyły, i takich konwersyi co chwila wiele się pokaże. Coraz gwałtowniejsza potrzeba szkoły i kościoła w Adrianopolu, będzie to najlepszy sposób missyi, chociażby szkoła w pierwszym roku licho była urządzona. X. Dobrowolski donosi mi z Kyzanlyku, że uniaci, nie mogąc się obyć bez kościoła i bez cmentarza, przyczaili się i czekają pomocy, ale okażą się oni, skoro kościół zobaczą własny. Konieczna tu potrzeba księży polskich z poświęceniem i zdatnością, a każdą diecezyą przynajmniéj jeden dla nadzoru i ostrożnéj direkcyi. Możnaby ich po szkołach poumieszczać, aby hierarchią od nich uchronić i nie obudzić podejrzeń bułgarskich. X. Laurysiewicz zapewne obejmie zarząd szkoły w Adryanopolu; X. Malczyńskiego także użyć będzie można w szkole. Obaj nauczyli się po bułgarsku w jeden miesiąc, a w 5—6 miesięcy najwyborniéj po bułgarsku pisać będą.

Na ostatniém posiedzeniu komitetu bułgarskiego ułożenia etatu potrzeb missyjnych na rok przyszły, aby wiedzieć, ile Mgr. Brunoni ma żądać od Propagandy lub od Towarzystwa *des Ecoles d' Orient.* Wydatki z każdym dniem rosną. Za dwa lub trzy miesiące trzeba będzie funduszów na wystawienie piętnastu kościołów, trzech, lub czterech szkół wyższych, utrzymanie dwudziestu księży na missyach Polaków lub innych Słowian i wysłanie kilkunastu księży bułgarskich za granicę. Zawiązanie unii w coraz nowych osadach powiększa wydatki. Prawda, że zamożniejsze gminy unickie wezmą udział w wydatkach przez własne kontrybucye, ale tak wcześnie nie można zacząć podatkowania, boby się łatwo rzeczy zaszkodziło, X. Brunoni bardzo tego przestrzega. — Dawniejsze wydatki są następne:

I. Wydatki stałe.

1.	utrzymanie missyi Stambułskiéj 1200 — 1500 franków miesięcznie, na rok	18,000.
2.	— — w Adrianopolu	3,000.
3.	— — w Tyrnawie	3,000
4.	— — w Kyzanlyk na księdza i diaka	1000
5.	— — Missyi ruchoméj złożonéj z księdza i świeckiego według planu komitetu na miesiąc po 700 fr. na rok.	8,000.
6.	Szkoła w Adrianopolu	10,000.
7.	— w Stambule	10,000.
8.	Wydawanie dziennika	10,000.
9.	Nieprzewidziane	10,000.
		73,000.

II. Wydatki jednorazowe.

1.	Kościół w Kyzantyk na ukończeniu	1000.
2.	— w Psammathia w Stambule (grunt tu strasznie drogi a kościół ten nieodzownie potrzebny, bo w Galacie mieścimy się w domu najętym, zkąd nas pierwszą intrygą Moskali właściciel wypędzić może.)	10,000.
3.	Kościół w Ichtib	4000.
4.	— w Tyrnawie	4000
		19,000.

Nie rachuję wydatków na missyą w Kukusz, ale dodaje, że pieniądze wydane na budowy kościołów wrócą się, bo uniaci chętnie podpisują obligacye do zwrotu awansów i można być pewnym, że zwrot ten nastąpi. To wam pokaże, że w tym roku przynajmniéj sto tysięcy franków koniecznie potrzebne, o które propagandy lub towarzystwa francuzkiego prosić trzeba. Wsparcie Żemkowa na wydawanie pisma jest konieczne, jest to człowiek zdatny mający wielki wpływ, a bardzo czynny jako dziennikarz, nauczyciel, missyonarz, agent i gdzie go się pośle.

CHINY.

(Koresp. missyj.) **Zi-ka-wej.** Żądasz wiadomości z missyi naszéj w Chinach! Biedne Chiny! mawiamy nie raz do siebie, kiedyż przyjdzie dla tego ogromnego państwa dzień łaski i nawrócenia! Nie raz słyszałem mówiących pogan: niech tylko nawróci się cesarz, lub niech zostawi ludowi wolność zupełną przyjęcia wiary chrześcijańskiéj, a wszyscy się nawrócimy. Teraz gdy uzyskali tę wolność i przypomina się im uczynioną obietnicę nawrócenia się, nie zaprą się danego słowa, lecz potrafią się wymknąć i obietnicy nie dotrzymują.

Jak na teraz, tylko w Kam-hai pomiędzy wychodźcami biednemi z różnych prowincyi, liczne dzieją się nawracania do wiary św., świat uczony, zamożny, pozostaje obojętnym a nawet niechętnym nowéj dla nich religii i sprawie wiecznego zbawienia. W moim distrykcie mam na ten rok jednę tylko familiję nawróconą, umieszczoną w spisie, prócz dwunastu osób pojedyńczych. Cała gmina mnie powierzona przechodzi 4000 wiernych, w wykonywaniu swych obowiązków religijnych gorliwych chrześcijan; większa ich liczba kilka razy do roku się spowiada.

Miałem niedawno temu posłuchanie u wielkiego mandaryna, w sprawach naszéj missyi. Mówił między innemi: teraz już Francia i Chiny stanowią jedno; cesarz francuzki i nasz są najlepszy-

mi przyjaciołmi. Co do nas pochlebnie się wyrażał i rzekł: szczęście to dla nas, że missyonarze przybywają tutaj, by nas nauczać. Tak jest, odrzekłem mu na to: szczęście, prawdziwe szczęście przynosi wam katolicyzm, i początem mu tłomaczyć cel naszego posłannictwa, i żeśmy opuścili naszą ojczyznę i familią jedynie, aby ludzi przywieść do służby Pana Boga i do poznania Syna Jego Jezusa Chrystusa.

Powstańcy chińscy niezmiernie w wielu miejsacach czynią spustoszenia i dopuszczają się niesłychanych okrucieństw. Niedawno temu spalili żywcem dwóch Amerykanów, co wywołało wielkie oburzenie i pragnienie zemsty pomiędzy Anglikami, którzy niedawno jeszcze temu ruchowi sprzyjali, powstańców podżegali i wspierali.

DIECEZYA CHEŁMINSKA.

JOANNES NEPOMUCENUS

Miseratione divina et Sancte Sedis Apostolicae gratia Episcopus Culmensis, Doctor ss. Theolog. etc.

Omnibus et singulis praesentes literas lecturis Salutem in Domino!

Decretum canonicae erectionis Parochiae in Carthus.

Episcopali fungentes officio pro parte sollicitudinis Nostrae qua vocati sumus, libenter intendimus his, per quae non solum cultus divinus augeatur, sed et cura animarum majori promptitudine et diligentiore observantia intra fines Dioecesis Nostrae exerceri possit salutique fidelium Nobis concreditorum provideri dignoscatur. Quum itaque noverimus, Antecessorem Nostrum, Rmum et Illmum Eppum Anastasium Sedlag p. m. post saecularisationem sic dictam inclyti Monasterii S. Mariae Paradisi Ordinis Carthusianorum, quod erat Carthusii, in praefato loco decreto die 11. m. Junii 1849. emanato beneficium curatum erexisse et cum ipso pagos quosdam ad parochiam Gorrenczynensem prius pertinentes canonice univisse: Nos majorem loci celeberrimi dignitatem necnon templi ibidem erecti spatiosam amplitudinem animo attendentes et insuper Ecclesiae utilitati sicut saluti fidelium prospicere cupientes, auditis iis, qui de jure audiendi sunt, praefatum decretum tollendum et immutandum duximus, sicut hoc ipso actu solemni revera tollimus, immutamus et invocato Dei nomine auctoritate Nostra Ordinaria juxta decretum S. Trident. Conc. Sess. 7, 6 et 21, 5 de ref. Ecclesiam pagi Carthaus in honorem Beatae Mariae Virginis dedicatam in Ecclesiam parochialem erigimus ipsique omnia jura parochialia concedimus et attribuimus subjicientes ei loca: Carthaus cum attinentiis, Vetero Grzybno, Kalisca, Kosłowy, Staw, Leszno, Bütowo, ita ut fiedeles in iis habitantes S. Eucharistiae sacramentum, sacrum baptisima ceteraque Ecclesiae Sacramenta in praefata propria Ecclesia parochiali posthac percipiant ac juventutem sedulo ad scholam et instructionem catecheticam mittant. Pro congrua autem parochi sustentatione praeter ea quae ipsi munificentia Regia ex fundo saecularisationis monasteriorum in modum competentiae sunt concessa, juxta S. Canonum dispositionem et Dioecesis Nostrae observantiam jura stolae ut vocant necnon strenas pia liberalitate fidelium et usu introducta pro compensando quodammodo labore tribuimus concedimus et assignamus, quin tamen pro explendis officiis parochialibus proprio vehiculo utatur.

In quorum fidem hasce manu propria signatas, sigilloque Nostro Episcopali firmatas dabamus Pelplini die nona m. Novembris 1861.

G. B. 7969. (L. S.) **Joannes.**

Względem kolekty diecezalnéj dla seminaryum chłopców.

Ponieważ przyczyny, które rozrządzenie ogólnéj kolekty diecezalnéj dla tutejszego diecezalnego seminaryum chłopców wywołały, częściowo jeszcze istnieją, dla tego zalecam niniejszém, ażeby za rok bieżący i na czas dalszy tylko jednorazowa kolekta po wszystkich kościołach parafialnych na dobro zakładu wspomnionego nastąpiła, któréj dochody księża plebani od dnia 15. Października każdego roku do dziekana obwodowego odsyłać mają, a którzy ze swojéj strony do 1. Listopada summy ogólne dekanatu w sposób zwyczajny do kassy Mojéj katedry odesłać zechcą.

Datki przez Przewielebne duchowieństwo bezpośrednie ofiarowane mają być szczegułowo oznaczone i Mnie przez księży Dziekanów bezpośrednio przedłożone.

Pelplin, dnia 4. Kwietnia 1862.

Biskup Chełminski.

B. B. 154. *X. Jan.*

Względem tegorocznych podróży bierzmowania.

Z wysokiego polecenia Jego Biskupiéj Mości, naszego Najprzewielebniejszego arcypasterza zawiadamiamy niniejszém Przewielebne duchowieństwo, że szafunek św. sakramentu bierzmowania połączony z kanoniczną wizytacyą kościołów w roku bieżącym w następujących kościołach parafialnych nastąpi

I. *Ze strony Jego Biskupiéj Mości:*

dnia 8. Czerwca c. poświęcanie kościoła parafialnego św. Wojciecha w Soldau.
„ 9 „ bierzmowanie tamże.
„ 10 „ wizytacya kościelna w Wielkiéj Łęce.
„ 11 „ „ „ w Bialutten.
„ 12 „ bierzmowanie w Neidenburgu.
„ 13 „ wizytacya kościoła w Turau.
„ 15 „ bierzmowanie w Osterodzie.

II. *Ze strony JMX. Suffragana.*

dnia 20. Czerwca c. po południu wizytacya kościelna w Czarze.
„ 21 „ wizytacya kościelna w Boliminie, Ostromecku i Czarnowie.
„ 22 „ bierzmowanie w Łążynie.
„ 23 „ wizytacya kościelna w Łążynie, Birglau i Świerczynkach.
„ 24 „ bierzmowanie w kościele świętego Jana w Toruniu.
„ 25 „ wizytacya wszystkich kościołów parafialnych w Toruniu.
dnia 26. Czerwca c. bierzmowanie w Kaszczorku.
„ 27 „ wizytacya kościelna w Złotoryu.
„ 28 „ wizytacya kościelna w Papau, Gostkowie i Chełmowie.
„ 29 „ bierzmowanie w Kowalewie.
„ 30 „ wizytacya kościelna tamże, w Pluskowinicy, Zieleń i Ostrowitt.
„ 1. Lipca c. bierzmowanie w Golubiu.
„ 2 „ wizytacya kościnlna tamże, w Wrokach i Łobdowie.
„ 3 „ bierzmowanie w Radowisku.
„ 4 „ wizytacya kościoła tamże i w Kurkoczynie.

Odwołując się z resztą na nasze rozrządzenie cyrkularne z dnia 4. Kwietnia 1859 r. (Urzędowy dziennik kościelny Nr. 5. str. 22 i 23) zwracamy mianowicie jeszcze uwagę na to, iż wizytacya szczególnie także na egzamina nauk katolickiéj młodzieży szkólnéj i katachetów w katehizmie jako też piśmie świętém rozciągać się będzie, i dla tego zechcą księża plebani o to mieć staranie, ażeby młodzież szkólna w czasie przyzwoitym w celu wysłuchania katehizmu w kościele się zgromadziła.

Pelplin, dnia 4. Kwietnia 1862.

Jeneralny Wikaryat Biskupi Chełmiński.

G. V. 3019. *Hasse.*

Działanie zakładu Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie.

Podajemy niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż w zakładzie Sióstr miłosierdzia w Chełmnie w biegu roku zeszłego 199 chorych — 122 mężczyzn, 77 niewiast — w 12,349 dniach opieki lekarska pomoc i opieka miłosiernéj miłości udzieloną została. Z tych zostało 155 chorych — 99 mężczyzn, 56 niewiast — w biegu roku jako uzdrowionych uwolnionych, 12 umarło, tak, iż w końcu Grudnia 1861. — 32 chorych pozostało. Chorych przyjętych było 168 katolików, 61 protestantów. Chętnie korzystamy z okazyi téj, ażeby zakład wspomniony, który się nietylko pielęgnowaniem chorych, ale także wychowaniem i nauką młodzieży żeńskiéj zajmuje, dobroczynności diecezan i Przewielebnego duchowieństwa, mianowicie sąsiednich dekanatów z tém nadmienieniem polecić, iż szczególnie w latach następnych w skutek obszernych budowli reperacyjnych bardzo znaczne wydatki dla zakładu powstaną, które li tylko przez jałmużnę pokryte być mogą.

Pelplin, dnia 3. Kwietnia 1862.

Jeneralny Wikaryat Biskupi Chełmiński.

Hasse.

Wobec na nowo zaszłéj potrzeby wykonania wyborów uzdolnionych zastępców krajowych dla izby deputowanych, zdaje mi się koniecznie być potrzebném, Przewielebnemu duchowieństwu ogólne prawidła w sprawie téj dopilnować się mające, do pożądanego zastósowania się i skazówki, zachowania się, tak bardzo godności i obowiązkowi stanu duchownego jako téż pomyślności kościoła i kraju odpowiedniego oznaczyć i przedstawić.

W. Pan nie będziesz mógł zaprzeczyć, iż nie może być zadaniem kościoła i tegoż sług, ażeby się z ową wyłącznością i żwawością, która innym obywatelom krajowym może przystoi, w walkę stronnictwa politycznych antytezy mieszał, ponieważ kapłani na mocy wyższych stósunków i względów urzędowania swojego wprawdzie mają zlecenie, iż zawsze i wszędzie za prawdę i prawo odpowiadać i walczyć mają, z resztą jednakowoż ich myśli i czyny na to mają być zwrócone, ażeby powierzonych im wiernych najrozmaitszych politycznych kierunków i obyw telskiego położenia z ziemsko obywatelskiéj ojczyzny do wiecznéj niebieskiéj ojczyzny przeprowadzili i ażeby podług tego dla interesów tegoż królestwa tylko wyłącznie się starali.

Pomimo tego kapłanom konstytucyjne prawo ich politycznego

współdziałania i dążności zamkniętém lub ograniczoném być nie może, i trzeba godne a poczciwe wykonanie ich obywatelskich praw i obowiązków nawet wtenczas za szczególny obowiązek sumienny poczytać, gdyby nawet takowe ze stanowiska w miarę przykładu miano ocenić.

Takie szafowanie prawami obywatelskiemi zdaje się być mianowicie pożądaném i potrzebném w czasach, które, jak teraźniejsze, w swojém pasowaniu i walce antytezy objawia, które w swojéj naturalnéj jednostronności, szorstkości lub całkowitéj próżności, niedorzeczności i zawodzie niepojednalnie występują, w spokojne rozwinięcie narodów i krajów gwałtownie i zawistnie zaczepiają i pożałowania najgodniejsze spory wywołują.

Jeżeli więc teraźniejszy czas mianowicie do tego celu dąży, ażeby podstawy moralnego porządku boskiego w niwecz obrócić, niewierności we wszystkich jéj skutkach i objawach szerokie drogi otworzyć, przeciwnie zaś kościół w jego wolności i niezawisłości pognębić i takową w ten sposób ścieśnić, ażeby przestała być mocą z nieba idącą, która władzy ziemskiéj w prawdzie ku pomocy służy i jéj we wszystkiém, co przykazaniom i woli Boga się nie sprzeciwia, posłuszeństwo wiernych zapewnia, która jednakowoż znosić nie może, ażeby przez biurokratyczne gwałty w swojém wolném rozwinięciu życia ścieśnioną i niezdolną uczynioną być miała do wykonania przez Boga jéj nadanéj missyi wykształcenia chrześcijańskiego narodów we wszystkich kierunkach; jeżeli daléj kierunek czasu o to się ubiega, ażeby organizacyą całkowitego życia narodowego od chrześcijańskiéj treści i chrześcijańskiéj podstawy oderwać, uświęcone prawo i powagę tronu usunąć i osłabić, katolicki chrześcijański obowiązek wierności i posłuszeństwa ku władzy przez Boga ustanowionéj w wątpliwość postawić i publicznie zwalczyć, rewolucyjne zamiary i związki za słuszne poczytać albo też jako prawo narodowe bronić, chrześcijańskiemu małżeństwu jego podstawę odebrać, szkołę od ożywiającego wpływu kościoła, matki jéj, odłączyć i takową na zakład tylko naukowy pod wyłącznym zarządem politycznym poniżyć: wtenczas w wszystkich tych niebezpieczeństwach i zagrożeniach znajduje się równie tak wiele powodów, które pożądaném czynią, ażeby przez wpływ duchowieństwa przykład dający tacy mężowie wybrani zostali, którzy przez swoję przeszłość albo też przez swoje pewne deklaracye ręczą gwarancyą, iż takowe niegodziwe dążności przez nich popierane nie będą, owszem przez ich narady i postanowienia to osiągniętém będzie, co z kazalnicy diecezyi w niedzielnych modlitwach za członków sejmu jako intencya jest podaném i oznaczoném: „ażeby pokój, dobrobyt, karność i porządek, prawda i sprawiedliwość, pobożność i bojaźń boska prawdzie się wzmagała i zawsze trwała.“

Prawie ścierpiećbym nie mógł, gdyby przez przeciwne zachowanie się i działanie, wspólnictwo jednego lub drugiego kapłana przy powyżéj wymienionych zasadach przewrotnego kierunku periodycznego okazaue i kościołowi ciężkie utrapienie zadaném być miało, ponieważ kapłan także w swojém polityczném życiu z uwagi spuścić nie powinien, iż jest sługą tego, który karny porządek światowy na mocy pewnych nietykalnych podstaw ugruntował, którego utrzymanie, pielęgnowanie i wzmocnienie mianowicie stanowi kapłańskiemu jest powierzoném i za którego sumienienne zastępstwo i szafowanie stan ten Boskiemu Sądowi odpowiedzialnym będzie.

Ponieważ więc jako członkowie kościoła to niewstrząśnięte w nas noszemy przekonanie, iż prawdziwie zbawienne dzieło nie w swojéj całéj sumienności tak dla kościoła jako też dla kraju tylko przez takich obywateli krajowych pojęte i wykonane być może, którzy w poświęcającéj miłości i niewstrząśniętéj wierności słowem i czynem do kościoła należą, dla tego rozumie się samo przez się, iż jest naszym obowiązkiem, przy wyborach nasamprzód na doświadczonych równowierców naszą uwagę zwrócić, którzy, stojąc na podstawie konstytucyi, starają się w przyzwoitéj wierności i prawości o tejże organiczne, każdą jednostronność i porywczość wstrzymujące udoskonalenie, lecz nie na takich — którzy tylko pozornie katolicką nazwę noszą, albo na tych, którzy, chociaż do kościoła należą, jednakowoż w jednostronnym błędzie owe powyżéj wymienione zasady nieprawdziwego liberalizmu albo też tak nazwanego postępu zastępują, gdyż widocznie podobny wybór żadnéj gwarancyi dla kościelnego i politycznego dobrobytu nie daje.

Lecz tam gdzie wybór doświadczonych katolickich deputowanych osiągniętym być nie może, nie podlega żadnéj wątpliwości, iż głos wyborczy honorowym niekatolikom udzielonym być może, których obywatelskie i religijne zachowanie się na zaufanie i szacunek zasłużyło i których obawiać się nie potrzeba, iż przez swój głos do pognębienia wolności kościelnéj, do z niechrześcijanienia kraju i do podkopania tronu i królewskiéj powagi się przyłożą.

Pochlebiam sobie zaufaniem, iż W. Pan w powyższych zasadach stósujący się kierunek swojego postępowania także przy nadchodzących wyborach nowéj periody prawodawczéj uznasz i że Pan powierzonych Mu wiernych w przyzwoity sposób o zasadach tych pouczysz i takowe im do uwzględnienia zalecisz.

Także nie mam nic do nadmienienia, jeżeli Pan albo w modlitwie z kazalnicy, albo też w osobném nabożeństwie o boskie błogosławieństwo w celu pożądanego wypadku wyborów dla dobra kościoła i kraju błagać będziesz. —

Pelplin, dnia 7. Kwietnia 1862.

B. B. 166. **Biskup Chełmiński.**

DIECEZYA PRZEMYSKA.

Nro. 566.

JOSEPHUS HOPPE,

PRAEPOSITUS INFULATUS CATHEDRALIS,

Sede Episcopali vacante Vicarius Capitularis,
Caes. Austr. Ordinis Leopoldi Eques.

VENERABILO CLERO DIOECESANO,

Salutem in Domino!

Placuit Reverendissimo Capitulo Cathedrali r. l. Premisliensi post praematurum obitum dilectissimi Antistitis Nostri Adami Equitis Jasiński Me generalem in Spiritualibus Vicarium suum pro tempore Sedis vacantiae deputare ac constituere, et grave spiritualis Regiminis Dioeceseos onus meae infirmitati imponere.

Imbecillitatis meae bene conscius arduum munus isthoc cum timore ac tremore suscipiens, ante omnia ad Patrem misericordiarum ac Deum totius consolationis fervidissimis precibus confugio, ut imbecillitatem meam supernis charismatibus confortare, mihique sapientiam ac virtutem in tempore opportuno elargiri dignetur; Vosque Venerabiles Fratres! enixe exoro, ut me Vesterarum quoque precum suffragio apud Deum juvare velitis, sicut et ego in orationibus meis Vestri memoriam continuo habere non intermittam.

Confido etiam in Vestram Fratres dilectissimi! erga me benevolentiam, cujus non pauca documenta pluribus occasionibus mihi data grato semper animo retineo; confido de promptitudine Vestra juvandi me consilio et opere, et sustinendi mecum curas ac sollicitudines im promovenda gloria Dei et aeterna animarum mihi Vobisque concreditarum salute procuranda.

Solatur item spes, orbitatem Dioeceseos non diu esse duraturam, et lugentem modo sponsam brevi iterum sponso suo ornatum iri. Quem in finem non cessemus ardentibus a Deo efflagitare precibus, ut dignetur abbreviare dies viduitatis Ecclesiae Nostrae et dare Nobis pastorem secundum cor Suum.

Munus generalis Vicarii Capitularis in spiritualibus per totam Dioecesim r. l. Premisliensem aggrediens, jurisdictiones et facultates a p. d. Episcopo concessas sive approbatas cofirmo universas — in quantum se potestas Ordinaria Vicarii Capitularis extendit-donec terminus praefixus lapsus non fuerit, aut ego ipse eas revocandas non censuero.

Quoad casus conscientiae Sedi Ordinariae reservatos nihil innovatur. — Pro obtinendis vero amplioribus facultatibus, in salutem Christi fidelium exercendis sub uno ad S. Sedem Apostolicam supplex recurro.

Premisliae, die 8. Martii.

Josephus Hoppe,
Vicarius Capitularis.

SKŁADKI.

Na legat dla ś. p. X. And. Kidaszewskiego.

Do d dnia 4. Listopada 1861. 66 Tal. 31. X. Niewitecki z Łodzi 3 Tal. 32. X. z Tuczna 5 Tal. 33. X. Koszutski z Mielżyna 5 Tal. 34. X. Śmitkowski z Jutrosina 2 Tal. 35. X. Kluck z Kaszczora 3 Tal. 36. X Sternard z Sulmierzyc 2 Tal. 37. X. Nowacki z Opatowa 2 Tal. 38. X. Kośnicki z Dębna 3 Tal. 39. X. Danielski z Kozielska 3 Tal. 40. N. N. z N. 12 Tal. 10 srg. 41. X. Ofierzyński z Modrza 5 Tal. 42. X. Kegel z Trzemeszna 2 Tal. 43. X. Mentzel z Śremu 2 Tal. 44. Radzca Milewski z Poznania 1 Tal. 45. X. Winowicz z Starogrodu 1 Tal. 46. X. Nowakowski z Krotoszyna 3 Tal. 47. X. Mizgalski z Wilkowsi 3 Tal. 48. X. Sydow z Wilkowsi 5 Tal. 49. P. Węsierski z Podrzecza 10 Tal. 50. X. Tarnowski z Słupów 3 Tal. 51. X. Kaliski z Jaksic 3 Tal. 52. N. N. z Gniezna 3 Tal. 53. X. Dydyński z Kłecka 3 Tal. 54. X. Migdalski z Poznania 1. Tal. — Ogółem 151 Tal. 10 srg.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego w Grodzisku.